

## **Recenzja w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr Katarzynie Norkowskiej dziedzina nauk humanistycznych, dyscyplina literaturoznawstwo**

Pani dr Katarzyna Norkowska jest od 01.10.2008 zatrudniona jako adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego UMK. W 2003 r. ukończyła filologię germańską na Wydziale Filologicznym UMK, doktorat zrobiła w 2008 r. na podstawie pracy *Ein vereinnahmter Klassiker? Das Goethe-Bild im Werk Gottfried Benns*.

Znam panią dr Norkowską od kilku lat z konferencji naukowych. Jej referaty zawsze były świetnie przygotowane a pani dr Norkowska robiła wrażenie bardzo dobrze zapowiadającej się młodej badaczki. Przedstawiony dorobek potwierdza tę wcześniejszą ocenę.

### **Dorobek naukowy**

**Jako osiągnięcie naukowe będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego** pani dr Norkowska podaje monografię: *Autobiographisches Schreiben nach 1989. Generationelle Verortung in Texten ostdeutscher Autorinnen und Autoren*. Berlin/Boston: de Gruyter 2021. Wydawnictwo i serię („Deutsche Literatur. Studien und Quellen“) można traktować jako gwarancję jakości rozprawy pani dr Norkowskiej.

Monografia *Autobiographisches Schreiben nach 1989* zajmuje się ważnym problemem, który rzuca światło na kondycję niemieckiego społeczeństwa po zjednoczeniu. Temat książki jest bowiem literaturoznawczy, ale odnosi się do fenomenu tożsamości zbiorowej, wynikającej z pamięci (lub niepamięci) o państwie i „narodzie”, które zniknęły z mapy Europy nie wskutek napaści, rozbiorów czy rewolucji, lecz – przynajmniej tak postrzegamy to z zewnątrz – z woli obywateli, zamieszkujących ten kraj. Pani dr Norkowska przyjęła dwa założenia metodologiczne, pozwalające na traktowanie tekstów literackich nie tylko jako utworów fikcyjnych, ale także jako specyficznych dokumentów, przekazujących stan emocjonalny i intelektualny ludzi po zjednoczeniu Niemiec. Te założenia to pytanie o przynależność pokoleniową oraz zawężenie rozprawy do analizy tekstów autobiograficznych. Pierwsza z dziesięciu części książki zajmuje się wyjaśnieniem, czym była transformacja (Wende) – w przypadku Niemiec zjednoczenie – dla ernerdowskiego społeczeństwa. Autorka określa konsekwencję wydarzeń lat 1989-1990 jako „Störerfahrung der Identität“ – jest to mocne sformułowanie – rzecz jasna poparte badaniami naukowymi – pani dr Norkowska między innymi powołuje się na padania psychologiczne Hansa-Joachima Maaza. Takie otwarcie rozważań uważam za istotne. Przyzwyczajaliśmy się bowiem wszyscy – w zasadzie słusznie – do interpretowania upadku komunizmu w tonacjach wyłącznie pozytywnych. NRD znajdowała się niemniej

w sytuacji odmiennej od innych państw bloku wschodniego. Transformacja polegała na likwidacji państwa i tym samym likwidacji znanej przestrzeni społecznej, co obywatele przyjęli do wiadomości bardzo różnie, opowiadając, ratując od zapomnienia nie tyle realny socjalizm i reżim ernerdowski, ile własne przeżycia. Autorka spina te opowieści wspólnym paradygmatem pokolenia (Generation) i kategorią autobiografii, wybiera więc z tysięcy utworów tzw. „Wendeliteratur” te, które mieszczą się w ramie teoretycznej. Muszę zasygnalizować, że wybór analizowanych tekstów nie zawsze w pełni mieści się w tych założeniach. Będę to Autorce w odpowiednich momentach „wypominać”, aczkolwiek nie traktuję tej uwagi jako poważnego zarzutu, dobór tekstów jest bowiem świadomy i uzasadniony. Raczej należałoby się zastanowić, czy nie zrelatywizować nieco przejętego przez Thomasa Ahbe i Reintera Griesa podziału pokoleń w okresie trwania NRD.

Ostatni podrozdział części pierwszej i część druga zajmują się wyjaśnieniem pojęcia pokolenia w kontekście pytania o umiejscowienie mieszkańców NRD w grupach wspólnoty doświadczeń. Słusznie bowiem Habilitantka kieruje się nie podziałem na grupy wiekowe, lecz na bliskość przeżyć. Autobiografią zajmuje się część trzecia książki. Pani dr Norkowska odróżnia – powołując się na bogatą literaturę przedmiotu – autobiografię od dzienników czy memuarów i pamiętników. Podkreśla rolę narracji w tekstach autobiograficznych i w ostatnim podrozdziale ukazuje opowiadanie autobiograficzne, opowiadanie o sobie (Selbstbiografie) jako medium, pozwalające usytuować się w konkretnym miejscu zdefiniowanym przez pokolenie. Nie chodzi jednak – tak rozumiem zamysł pani dr Norkowskiej – o gatunek literacki, lecz o komunikację pamięci. Indywidualna pamięć staje się częścią konstrukcji tożsamościowej, określającej zbiorowość. To usprawiedliwia dobór analizowanych tekstów w rozprawie, na które składają się nie tylko biografie w sensie gatunkowym, lecz także dzienniki lub powieści i opowiadania autobiograficzne.

Wymienione wyżej trzy części monografii świadczą nie tylko o odczuciu pani dr Katarzyny Norkowskiej, ale także o jej świetnej orientacji w niemieckim dyskursie teoretycznym i o umiejętności syntetycznego referowania rozważań teoretycznych, które w niemieckim literaturoznawstwie, w socjologii i w filozofii są obecnie bardzo popularne. Autorka powołuje się zarówno na klasyków teorii pokolenia (jak Mannheim) jak i na aktualne publikacje, m.in. Jureit i Ahbe/Gries. Referując pojęcie autobiografii sięga rzecz jasna do Lejeuna, ale także do Wagner-Egelhaaf, Aichinger czy Sloterdijka. Nie zapomina o teorii pamięci, która w przypadku poruszanej przez nią problematyki jest kluczowa. Pani dr Norkowska przywołuje literaturę przedmiotu rozważnie, nie przejmując bezkrytycznie różnorodnych koncepcji. Omawia argumenty innych badaczy, ale kieruje swój własny wywód konsekwentnie w kierunku pytania o funkcję narracji autobiograficznej w pokoleniowym doświadczeniu NRD.

Część czwarta i jednocześnie pierwsza, koncentrująca się na tekstach literackich, poświęcona jest pierwszemu pokoleniu ernerdowskich pisarzy. Pani dr Norkowska

posługuje się typologią pokoleniową, wypracowaną przez Ahbe i Griesa, którzy dzielą czas NRD na sześć kohort, związanych wspólnym doświadczeniem i przeżyciami, sześć wspólnot losu. Pierwszą nazywają pokoleniem nieufnych patriarchów (Generation der Misstrauischen Patriarchen). Przypisują je rocznikom 1893 do 1916. Można długo polemizować z tymi dość arbitralnie narzuconymi datami. Jednak zgodzić należy się z jednym: Intelktualiści, którzy pod koniec drugiej wojny światowej mieli 30-50 lat i zdecydowali się na osiedlenie się w radzieckiej strefie okupacyjnej, czynili to świadomie. Na ogół identyfikowali się z idealistycznie rozumianym komunizmem, w okresie nazizmu byli antyfaszystami, często prześladowanymi i widzieli w lewicowym światopoglądzie szansę na nowy ład społeczny w Niemczech.

Mam pewien problem z tą czwartą częścią. Czytałam ją z dużym zainteresowaniem i gdybym czytała „dla siebie”, nie w celu sporządzenia recenzji, zapewne nawet nie zauważyłabym sprzeczności między założeniami teoretycznymi rozprawy i analizą trzech wybranych przez Panią dr Norkowską „autobiografii”. Wybór był w pewnym sensie przymusowy, co Autorka sama przyznaje. Po 1989 roku większość pisarzy pierwszego pokolenia już nie żyła. Przedmiotem rozważań są więc trzej znani autorzy, należący do ostatnich roczników „patriarchów”, Stefan Heym, Erwin Strittmatter i Stephan Hermlin. Podkreślam, że wiele się z tej części dowiedziałam, nie śledziłam bowiem losów tej generacji pisarzy enerdowskich – z wyjątkiem Heyma. Pani dr Norkowska świetnie zreferowała i podsumowała debaty wokół tych pisarzy: kontrowersje, powstałe już po ich śmierci i związane z tworzeniem mitów wokół ich życiorysów – to łączy bowiem trzech weteranów literatury NRD. Modelowanie tożsamości według zadanego wzorca, pod dyktando ideałów, jakie zostały stworzone na potrzeby społeczne, to zjawisko charakterystyczne nie tylko dla enerdowskiej kultury. Szkoda, że pani Norkowska nie przywołała w tym rozdziale teorii pamięci, wyjaśniających wiele opisywanych fenomenów i wątpliwości. Pytanie o prawdę i fałsz opowieści o własnym życiu w obliczu tych koncepcji nie ma bowiem sensu. Po latach opowiadania tej samej historii człowiek zaczyna wierzyć w jej autentyczność.

Podkreślam, że część czwarta książki jest interesująca i wartościowa: zarówno dla badaczy takich jak ja, którzy stracili z oczu tę część współczesnej literatury niemieckiej jak i dla tych – myślę, że będzie to większość – , którzy ledwo o niej słyszeli. Problem polega na czym innym: Pierwszy rozdział książki i jej tytuł wyraźnie wskazują na przełom 1989/1990, wyznaczający koniec epoki NRD, prowokujący do spisywania życiowych bilansów. I sugeruje, że przedmiotem autobiograficznych podsumowań będzie życie w NRD. Wybrane przez panią Norkowską utwory koncentrują się natomiast bardziej na okresie nazizmu, czasem sięgają do Republiki Weimarskiej, jedynie na marginesie interesuje je rzeczywistość realnego socjalizmu. Ponadto mimo podkreślanego przez Autorkę podobieństwa losów trzech pisarzy, podobieństwa wyznaczonego bliskimi datami urodzenia – a więc młodość w Republice Weimarskiej, negatywne doświadczenie

nazizmu, postawa antyfaszystowska (jak się okazuje mocno wykreowana przez autorów), lojalność wobec komunizmu, kariera pisarska w NRD – wiele doświadczeń tych trzech przedstawicieli pokolenia „patriarchów” bardziej dzieli niż łączy. Mimo argumentacji Autorki nie jestem przekonana, czy można wiązać wspólnotą doświadczeń Stefana Heyma, korzystającego z niezwyklej swobody w enerdowskim reżimie, w pewnym sensie „arystokratę” w gronie ówczesnych artystów, uchodzącego za oficjalnego dysydenta i Erwina Strittmattered, przynajmniej na zewnątrz lojalnego pisarza socjalistycznego państwa. Hermlin i Heym są faktycznie połączeni podobnym losem, choć przypadkowo: akurat w tym czasie przypadek ten był przeznaczeniem: Obaj urodzeni w Chemnitz w rodzinach żydowskich, dorastali w Republice Weimarskiej i okres nazizmu przeżyli na emigracji.

Wyznaczona przez Autorkę cezura 1989 r. nie dotyczy części wybranych utworów. Nie powstały one pod wpływem „Wende” i załamania się socjalistycznego świata. *Abendlicht* Hermlina ukazało się w 1979 r. Jestem wdzięczna za streszczenie kontrowersji wywołanej w latach 90tych przez Karla Corino, bo miałam ją w mglistej pamięci i z zainteresowaniem o niej przeczytałam. Debata ta, świadcząca o krytycznej recepcji Hermlina po „Wende”, usprawiedliwia trochę obecność *Abendlicht* w rozważaniach Autorki, ale mimo to mam wątpliwości, czy należało uwzględniać ten właśnie utwór. Podobnie *Nachruf* Heyma ukazał się w 1988 r. Nikt wtedy nie przypuszczał, że dwa lata później nie będzie już NRD.

Reasumując: prezentacja trzech przedstawicieli pokolenia „patriarchów” jest bardzo ciekawa i przedstawia ważny problem, który pani dr Norkowska słusznie określa jako „samosakralizacja”: problem dopasowywania własnej biografii do wymogów, jakie stawia rządząca ideologia czy też mit założycielski państwa. Jednak zarówno wybór autorów, w pewnym sensie wymuszony jak i utworów wymykają się założonej przez Autorkę ramie teoretycznej.

Obszerna część piąta dotycząca tzw. Aufbaugeneration (pokolenie odbudowy – tłumaczenie na polski jest problematyczne, będę używać dalej niemieckiego określenia) koncentruje się także na trzech postaciach: Hermannie Kancie, Günterze de Bruyn i Chriscie Wolf. Spodziewałam się Heinera Müllera i jego autobiografii *Krieg ohne Schlacht* (spisanej co prawda z rozmów prowadzonych przez autora, ale rozmów mających na celu sporządzenie autobiografii, którą pisarz potem redagował i autoryzował). Wybór dokonany przez panią dr Norkowską jest mimo to w pełni akceptowalny i nie jest dyktowany biologicznym przymusem, ponieważ wielu przedstawicieli tego pokolenia, ludzi urodzonych w latach 1925-1935 żyło jeszcze co najmniej kilka lat po zjednoczeniu. Można też uznać, że wybranych pisarzy – mimo różnych doświadczeń życiowych – łączyła pokoleniowa wspólnota losu. Ja bym jednak dodała do tej trójki Müllera, rówieśnika Christa Wolf, oboje urodzili się w 1929 roku. Wolf należało bezwzględnie uwzględnić, aczkolwiek także jej teksty (podobnie jak Hermlina i Strittmattered) nie są sensu stricte autobiografiami. Nasuwa mi się jeszcze jedna refleksja, być może nie na miejscu, bo

proponowałyby znaczne poszerzenie i tak już ogromnego pola badawczego. To samo pokolenie – urodzone ca. między 1925 i początkiem lat 1930tych w Republice Federalnej otrzymało miano „Flakhelfergeneration”. Należą do niego Grass (ur. 1927), Walser (ur. 1927), Lenz (ur. 1926), Enzensberger (ur. 1929) i in. Ich losy do 1945 roku były bardzo podobne do losów „Aufbaugeneration”. Jeśli pani dr Norkowska poświęciła sporo miejsca wspomnieniom nie tylko dotyczącym NRD, ale także tym z czasów nazistowskiej szkoły czy HJ, to może warto było choć w przypisach zwrócić uwagę na te pokrewieństwa i na ich rozejście się po latach 1945, 1949 i 1961, gdy zaczęły się budować dwie oddzielne kultury niemieckie, mimo prób – z obu stron (Grass, de Bruyn) – forsowania koncepcji „Kulturnation”. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że jest to propozycja trudna, bo obejmująca znaczną część powojennej literatury niemieckiej.

Arcyciekawa była dla mnie lektura rozdziału o Hermannie Kancie. Podobnie jak Strittmatter, Kant znalazł się po zjednoczeniu w gronie autorów odsuniętych czy też mało interesujących. Były przewodniczący związku pisarzy i funkcjonariusz z dnia na dzień zniknął ze sceny literackiej, choć nadal pisał. W czasie NRD jego powieści były znane, i traktowane jako zbeletryzowane autobiografie, przynajmniej jako świadectwa jego czasów. Z zainteresowaniem przeczytałam zawarte w książce pani Norkowskiej informacje o autobiografii *Abspann*. Także w tym przypadku Autorka ukazuje strategię samokreacji czy wygładzania własnego życiorysu. Tym razem – choć i to pokolenie poświęca sporo miejsca okresowi nazizmu – najbardziej interesujące są wspomnienia dotyczące NRD – pani Norkowska powraca do kluczowego wydarzenia, wspomnianego także w poprzednim rozdziale, jakim było pozbawienie obywatelstwa Biermanna i komentuje reakcję Kanta na wykluczenie go z grona sygnatariuszy listu protestacyjnego, zwłaszcza że nie zaproponował mu udziału w proteście jego przyjaciel Hermlin. Autorka przytacza rozważania Kanta w napisanej po latach autobiografii, opisuje także jego komentarze, dotyczące wydarzeń roku 1953 i budowy muru. W ciekawy sposób odkrywa meandry psychologiczne związane z autointerpretacją życia pisarza reżimowego – zdolnego pisarza, który podporządkował swą działalność artystyczną wymogom politycznym.

Dwie autobiografie Günthera de Bruyn *Zwischenbilanz. Eine Jugend in Berlin* i *Vierzig Jahre: Ein Lebensbericht* omówiła pani Norkowska równie krytycznie, chociaż pisarz uważany był za jednego z nielicznych, którym udało się przetrwać NRD bez oportunizmów lub służalczości wobec władzy. Autorka zwraca uwagę na recepcję i strategię wydawniczą tuż po „Wende”: de Bruyn traktowany był w zjednoczonych już mediach jako pisarz z czystym życiorysem i jego przynależność do literatury NRD raczej była wypierana niż podkreślana. Obie autobiografie, pierwsza, kończąca się w wczesnych latach pięćdziesiątych i druga, dotycząca życia w NRD zostały przyjęte życzliwie. Pani dr Norkowska podkreśla, że i ten – politycznie niewidoczny – autor przyznaje się do dylematów, związanych z ernerdowską tożsamością. Cytuje także ostre zarzuty – m.in.

Hermann Kanta –, który krytykował ostrożność kolegi po piórze jako coś w rodzaju zakłamanego asekuranctwa. Rozdziały poświęcone de Bruynowi są starannie przemyślane i w szczególności w konfrontacji z wspomnieniami Kanta unaoczniają, że w reżimowej rzeczywistości nie ma niewinnego życia.

Trzecią przedstawicielką „Aufbaugeneration” jest Christa Wolf. Pani dr Norkowska zajmuje się dwoma utworami: dziennikiem *Ein Tag im Jahr* i powieścią *Stadt der Engel*. Także w przypadku Christy Wolf pani dr Norkowska koncentruje się na dylematach związanych z pamięcią i podkreśla, że pisarka nie retuszowała wątpliwych momentów w swym życiu – nie wykreśliła na przykład w końcowej redakcji dziennika, pisanego od 1961 r. (jeden dzień w roku) swych dość problematycznych przemyśleń, dotyczących na przykład budowy muru i naiwnej wierności socjalistycznym ideałom. Mocniej podkreśliłabym różnicę między Wolf i Kantem: oboje byli uprzywilejowanymi pisarzami w NRD. Refleksje Wolf prześwietlają krytycznie życie w NRD i wydają się autentyczne, zwłaszcza dlatego, że pisarka nie chciała nigdy odrzucić swego przywiązania do „lepszego” niemieckiego państwa. Habilitantka słusznie zrezygnowała z analizy *Kindheitsmuster*, ponieważ nie uwolniłaby się od uwzględniania pamięci o czasach nazizmu. Mogła natomiast i nie rozumiem, czemu tego nie zrobiła, wspomnieć o opowiadaniu *Leibhaftig* – będącym protokołem choroby, spowodowanej ciężką zapaścią psychiczną związaną z kryzysem enerdowskiego państwa. Bez wątplenia jest to opowiadanie autobiograficzne.

Przy okazji części dotyczącej Christy Wolf szczególnie wyraźnie rzuca się w oczy (niewielki) mankament pracy. Pani dr Norkowska nie chce zrezygnować z objaśniania pewnych oczywistości – na przykład tego, kim była Christa Wolf. Jeśli książkę czytałby student, takie informacje mogłyby mu się przydać, ale książka nie jest podręcznikiem. Podobnie porównanie sytuacji narratorki w *Stadt der Engel* z Aniołem Historii Benjamina opatruje Habilitantka wyjaśnieniem i cytatem z *Über den Begriff der Geschichte* – na dodatek w bardzo długim przypisie (dlaczego w przypisie?). W pisanej dla niemieckojęzycznych literaturoznawców rozprawie nie trzeba tłumaczyć postaci Anioła Historii. Być może w innym języku byłoby to zasadne. Takich zbędnych skrupulatności jest w książce więcej, ale rozumiem, że Habilitantka miała przed oczyma nie tylko zainteresowanych tematem czytelników, ale też recenzentów, czyhających na niedopatrzania.

Część szósta pracy zajmuje się pokoleniem nazwanym przez Ahbe i Griesa „Funktionierende Generation”: są to ludzie urodzeni między 1936 i 1948 rokiem. W odróżnieniu od pierwszych dwóch pokoleń, pokolenie „dobrze funkcjonujące” nie stworzyło wielu znaczących autobiografii. Pani dr Norkowska wybrała dwie: autorkę Rity Kuczynski i Helgi Königsdorf. Najpóźniej w kontekście tych rozważań pojawia się wyartykułowana przeze mnie wyżej wątpliwość, czy należało tak kurczowo trzymać się typologii Ahbe i Griesa. Wydaje się, że pani dr Norkowska sama miała takie wątpliwości i

starła się szczególnie starannie uzasadnić, dlaczego włączyła do swej pracy dwie autobiografie pisarek mało znanych i koncentrujących się raczej na ich prywatnym życiu w NRD niż na wydarzeniach istotnych dla społeczeństwa lub państwa. Autorka przyznaje, że obie pisarki nie angażowały się tak, jak starsi artyści. Wydaje mi się, że można było zrezygnować z tych dwóch utworów i tym samym wybrać inny podział na pokolenia, chociażby wymienioną przez panią dr Norkowską propozycję Bernda Lindnera. Lub też – i to byłoby najsensowniejsze, jednocześnie stanowiłoby istotny wkład w zrozumienie społeczeństwa NRD – na podstawie autobiografii zaproponować jeszcze inne cezury generacyjne (a nie dopasowywać korpus tekstów do typologii, stworzonej dla innych celów). Myślę, że pani dr Norkowska potrafiłaby stworzyć taką propozycję, opartą na utworach autobiograficznych i odnoszącą się jednocześnie do kluczowych przemian w społeczeństwie NRD.

Z drugiej strony informacje o obu wyżej wymienionych autobiografiach Kuczynski i Königsdorf – których nie znałam – przeczytałam z dużym zainteresowaniem. Odkrywają – co dla Autorki wydaje się najistotniejsze – strategie dopasowania do życia w społeczeństwie, które niedopasowanych wyrzucało poza nawias.

Następna grupa pokoleniowa, omówiona w części siódmej, nazywana przez Ahbe i Griesa „zintegrowaną” (integrierte Generation) wydaje się we wspomnieniach pisarzy – jak sama pani dr Norkowska podsumowuje – grupą wątpiącą, anarchizującą i niezintegrowaną. Autorka zastanawia się, czy nie lepiej byłoby posługiwać się określeniem Uwe Kolbego „Hineingeborene”, czyli urodzeni w NRD. Przykładowymi autobiografiami w tej części pracy są *Spiegelnd* Kurta Drawerta i dwa teksty Petera Wawerzineka *Das Kind, das ich war* i *Mein Babylon*. Najciekawszy dla czytelnika jest moim zdaniem przedstawiony konflikt z pokoleniem ojców i dziadków: budowniczych NRD. Odkrycie ich sfalszowanych życiorysów powoduje u młodych ludzi, wychowanych w wierze w antyfaszystowską przeszłość socjalistycznej ojczyzny, głęboki kryzys tożsamościowy.

Kolejnym pokoleniem analizowanym przez Habilitantkę w części ósmej jest „pokolenie otwartych granic”, jak pani dr Norkowska tłumaczy określenie „Entgrenzte Generation”. Wyraźnie widać, że socjologiczny schemat Ahbego i Griesa coraz mniej pasuje do literackich podsumowań twórczości pisarzy urodzonych w latach 1960-1972. Jako przykłady Autorka wybiera Jakoba Heina *Mein erstes T-Shirt*, Claudii Rusch *Meine freie deutsche Jugend* i starszej o 10 lat Ines Geipel *Generation Mauer. Ein Porträt*. Wybór jest właściwy, choć znów mam pretensję do pani Norkowskiej, że nie zdecydowała się na dodanie jeszcze jednego tekstu: Dursa Grünbeina *Die Jahre im Zoo*. Wspomina Grünbeina w związku z przyznaną mu nagrodą im. Büchnera i laudacją, jakie wygłaszał wtedy nikt inny jak Heiner Müller. Obaj, Müller i młodszy o ponad 30 lat Grünbein nie pisali autobiografii jako przedstawiciele pokolenia, lecz jako indywidualiści. Ale w sposób szczególny odnoszą się do epok, w jakich żyli. Szkoda, że pani Norkowska się nimi nie zajęła.

Najciekawsza, bo bardzo nieszablonowa wydała mi się w części ósmej analiza książki Ines Geipel. Pani dr Norkowska słusznie zwraca uwagę na sprzeczności między socjologiczną diagnozą dla pokolenia, nazywanego też pokoleniem 89 roku, pokoleniem Trabanta etc. Hein, Rusch a w szczególności Geipel opisują bardzo indywidualną i nietypową socjalizację w NRD, która dla Geipel jest jednoznacznie socjalizacją w państwie dyktatury. Habilitantka słusznie podkreśla, że w przypadku tak zasadniczych zmian społecznych, jak zjednoczenie Niemiec, o wspólnocie pokoleniowej decyduje czasem bardzo krótki odcinek czasu, często też przygotowanie przez najbliższe otoczenie (lub jego brak) do przyjęcia nowej rzeczywistości. Wydaje mi się więc prawidłową decyzją, że pani dr Norkowska kolejnym, jedynie niewiele później opublikowanym przykładom autobiografii poświęciła odrębną część swojej monografii.

Część dziewiąta jest w zasadzie kontynuacją części ósmej: zajmuje się przede wszystkim znaną autobiografią Jany Hensel *Zonenkinder*. Pani dr Norkowska zwraca szczególną uwagę na intencję książki, która wg. Hensel miała uzupełnić i odpowiedzieć na pokoleniową diagnozę Florian Illies *Generation Golf* i dodać do niej wspomnienia tego samego pokolenia z wschodniej części Niemiec. Habilitantka krytycznie interpretuje *Zonenkinder*, choć moim zdaniem zbyt tolerancyjnie traktuje naiwności i przekłamania w bestsellerze Hensel. Uzupełnieniem jest ironiczna autobiografia Daniela Wiechmanna *Immer bereit*. Na koniec pani Norkowska omawia fenomen *3te Generation Ostdeutschland*.

Brak mi w tej ostatniej części powieści jednego z najbardziej kontrowersyjnych ale jednocześnie ciekawych autorów: urodzonego w 1977 r. (tylko rok po Hensel) Clemensa Meyera, przede wszystkim jego powieści – autobiograficznej, choć jednocześnie tworzącej artystyczną wizję przynależności pokoleniowej – *Als wir träumten*. Opis – na ogół tragicznych – losów kilkunastoletków z jednej z lipskich szkół uzupełnia krytykę zjednoczenia pióra Jany Hensel i ukazuje ciemną, wręcz brutalną stronę historii Niemiec początku lat 1990tych, która pozostawiła całe grupy bezradnych i zagubionych nastoletków samym sobie.

W podsumowaniu Habilitantka – słusznie – zwraca uwagę na jednoczesność bardzo różnych reakcji na „Wende” i różnych wspomnień o NRD. Tę „jednoczesność niejednoczesnego” ilustruje tabela na końcu monografii.

### **Pozostały dorobek, w tym naukowe kontakty międzynarodowe i projekty**

Pani dr Norkowska pisze w autoreferacie, że jej aktywność naukowa koncentrowała się dotąd na dwóch zagadnieniach: Pierwszym była twórczość Gottfrieda Benn. Głównym osiągnięciem była tu książka podoktorska. Drugim problemem badawczym była literatura wschodnioniemiecka (byłej NRD) po 1989 r. Ta ostatnia problematyka zaowocowała książką habilitacyjną. Należy podkreślić, że nie są to jedynie dwa tematy. Benn jest autorem bardzo trudnym i wymagającym a Habilitantka zajmowała się m.in.



receptą Goethego w jego utworach. Natomiast literatura byłej NRD to bardzo szerokie zagadnienie – Już sama lektura wyżej omówionej rozprawy habilitacyjnej była dla mnie dowodem na znakomitą znajomość tej problematyki oraz odczytanie pani dr Norkowskiej, zarówno w literaturze jak i w piśmiennictwie. Po doktoracie, do momentu złożenia wniosku habilitacyjnego pani dr Norkowska opublikowała – o ile dobrze policzyłam – 22 artykuły i rozdziały w monografiach, w tym bardzo wysoko punktowane – w znanych i ważnych czasopismach, ponadto dwa artykuły recenzyjne. Wystąpiła z referatami na szesnastu konferencjach naukowych, współorganizowała jedną konferencję i uczestniczyła w pracach trzech zespołów badawczych. Należy podkreślić, że Habilitantka **korzystała kilka razy z prestiżowych stypendiów zagranicznych**, w tym ze stypendium Fundacji im Aleksandra von Humboldta. **Ponadto była wyróżniona ważnymi polskimi stypendiami**: START i stypendium dla wybitnych młodych naukowców. Ten dorobek jest bardzo solidny i świadczy o pracowitości i konsekwencji młodej badaczki. Jest także dowodem jej rozpoznawalności w literaturoznawczym środowisku naukowym w Polsce i w Niemczech.

Zapoznałam się z załączonymi do dokumentacji artykułami i rozdziałami. Uważam, że stanowią bardzo solidny oevre, świadczący o systematycznej pracy badawczej. Tak, jak to Habilitantka podaje w autoreferacie, większość jej tekstów koncentruje się na twórczości Gottfrieda Benna oraz na literaturze postenerdowskiej. Pani Norkowska publikowała ponadto o twórczości S. Lenza czy M. Frischa czy E. Canettiego. Uważam jej dorobek za wystarczająco zróżnicowany i przede wszystkim publikowany w dobrych czasopismach i tomach, co świadczy o rozpoznawalności młodej badaczki w niemieckojęzycznym i polskim literaturoznawstwie.

Najbardziej zainteresowały mnie te publikacje pani Norkowskiej, które zbiegają się z moimi własnymi zainteresowaniami naukowymi. Krótko się do nich odniosę:

- *Von den DDR-Bürgern zu den Ostdeutschen. Zur Konstruktion des ostdeutschen Identitätsdiskurses nach 1989*: Artykuł zajmuje się kondycją wschodnioniemieckiej świadomości tuż po zjednoczeniu. Podstawową konkluzją jest teza o podwójnej tożsamości: niemieckiej i wschodnioniemieckiej; ta ostatnia umacniała się po „Wende”. Zamiast zacierania różnic między wschodnimi i zachodnimi Niemcami, umacniały się więzi z byłym NRD. Artykuł przywołuje badania socjologiczne i ledwo wspomina o literaturze pozjednoczeniowej. Moim zdaniem jest to tekst poprawnie napisany i informacyjny, ale nie wnoszący wiele nowego do wiedzy na temat tożsamości Niemców po 1990 r. Kilka takich odtwórczych publikacji znalazłam w dokumentacji pani dr Norkowskiej. Jednak wszystkie były poprawne i dobrze udokumentowane.

- *Der ostdeutsche Aufbruch in die Globalisierung – Ingo Schulzes Romane Simple Storys und Neue Leben*: Artykuł koncentruje się przede wszystkim na *Simple Storys* Ingo Schulza, nieco zbyt lakonicznie omówiona jest druga powieść pisarza *Neue Leben*. Analiza jest

prawidłowa, choć polemizowałabym z przypisaniem gatunkowym *Simple Storys*. Nie bez znaczenia jest, że związane ze sobą wyłącznie postaciami i miejscem akcji rozdziały, mające faktycznie charakter short story, tworzą pewną całość, która całością nie jest. Forma ta jest sama w sobie próbą interpretacji postnenerdowskiej rzeczywistości. Należy określić, że tekst powstał ok. 2011 r., gdy pani dr Norkowska dopiero zaczynała swoje badania nad literaturą wschodnioniemiecką – już te wczesne publikacje świadczą o odczytaniu i suwerenności naukowej Habilitantki.

- *Polyphonie ostdeutscher Erinnerung an die DDR. Zum generationsspezifischen Narrativ in autobiographischen Schriften*: Artykuł ukazał się w bardzo wysoko punktowanym „Oxford German Studies”. Można go traktować jako streszczenie najistotniejszych tez monografii habilitacyjnej, która w momencie publikacji artykułu jeszcze się nie ukazała. Tekst ma moim zdaniem bardzo dużą wartość informacyjną i przekazuje istotne konkluzje dotyczące literatury postnenerdowskiej. Jest dużo bardziej suwerenny niż wspomniane powyżej publikacje. Jedynie jego początek bardzo wiernie trzyma się tez Martina Sabrowa, zamiast w sposób dyskursywny przedstawić różne podejścia do problemu pamięci o NRD. Podobnie jak w książce habilitacyjnej pani Norkowska opiera się na paradygmacie pokolenia i uzasadnia, dlaczego przeżycia związane z Wende a także z życiem w NRD charakteryzowała niespójność i niejednorodność doświadczeń. Także tu opiera się na typologii Ahbe i Griesa, ale wybiera tylko jedną (ew. podzieloną na dwie) kohortę pokoleniową jako przykład, więc niespójności, które czasem wypominałam monografii w tym przypadku nie odgrywają roli. Artykuł jest dowodem konsekwentnej pracy i rozwoju Habilitantki.

- „*Du sollst dir kein Bildnis machen*“. Zu Max Frischa „*Tagebuch 1946-1949*“, „*Tagebuch 1966-1971*“ und „*Entwürfe zu einem dritten Tagebuch*“ także ten artykuł z 2013 r. ukazał się w prestiżowym czasopiśmie „Text+Kritik”, co świadczy o rozpoznawalności młodej badaczki w świecie naukowym. Artykuł zainteresował mnie szczególnie, ponieważ swego czasu zajmowałam się Maxem Frischem. Pani Norkowska próbuje podsumować rozwój dzienników Frischa od *Dziennika 1946-1949* poprzez *Dziennik 1966-1971* po trzeci tom zapisków, który ukazał się w 2010 r., lata po śmierci pisarza i w pewnym sensie wbrew jego woli. Dla znawców twórczości Frischa krótka analiza dwóch pierwszych dzienników nie wnosi nowych konkluzji, jedynie porządkuje już istniejącą wiedzę o tych – skądinąd bardzo oryginalnych i ważnych diariuszach. Z drugiej strony takiego podsumowującego tekstu zapewne spodziewał się wydawca czasopisma, bowiem wydawało się, że w ostatnich latach literaturoznawcy stracili zainteresowanie Frischem – stąd nowy numer „Text+Kritik”, poświęcony jego twórczości i przypominający jego utwory. Interpretacja trzeciego tomu dzienników wskazuje moim zdaniem na istotny problem, związany z arbitralną decyzją wydawnictw, publikujących pośmiertnie dzieła niedokończone i przez pisarza nie autoryzowane. Zwracając uwagę na zupełnie odmienną strukturę *Entwürfe zu einem dritten Tagebuch*, Autorka formułuje słusznie przypuszczenie, że Frisch nie

rozumiał tych zapisków jako dziennika literackiego, lecz jako prywatne notatki, nie przeznaczone do druku.

Podsumowując działalność badawczą pani dr Norkowskiej podkreślam jeszcze raz moją wysoką ocenę. Książka habilitacyjna jest na bardzo wysokim poziomie, artykuły i rozdziały w monografiach świadczą o systematycznym i konsekwentnym rozwoju naukowym, czego dowodem są też przyznawane pani dr Norkowskiej regularnie prestiżowe stypendia.

### **Osiągnięcia dydaktyczne**

Z autoreferatu wynika, że pani dr Norkowska prowadzi ambitne zajęcia dydaktyczne – nie tylko PNJN ale i seminaria autorskie do wyboru, seminaria licencjacie, proseminaria z literatury. Recenzuje prace magisterskie i była promotorką pomocniczą w jednym przewodzie doktorskim.

### **Działalność organizacyjna i popularyzatorska**

Habilitantka angażuje się bardzo żywo w prace organizacyjne na rzecz swej Uczelni. Pełni funkcję zastępcy dyrektora Instytutu, była zastępcą kierownika Katedry, członkiem wydziałowej Komisji Dydaktycznej, członkiem Rady Wydziału, jest ponadto opiekunką koła naukowego i organizuje wykłady popularyzatorskie dla szkół. Pozwala to przypuszczać, że jako doktor habilitowana z równym zapałem zajmie się opieką nad młodą kadrami, podejmie się wyzwań administracyjnych, które niestety ktoś musi brać na swe barki i w najbliższym czasie pomyśli o kolejnych problemach badawczych, których rozwiązanie zaprowadzi ją do profesury.

### **Konkluzja**

Zarówno działalność naukowa jak i dydaktyczno-organizacyjna dają znakomite świadectwo młodej badaczce. Pani dr Norkowska należy do tych młodych badaczek, których rozwój można określić jako wzorowy.

Z pełnym przekonaniem popieram wniosek pani dr Katarzyny Norkowskiej o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

/Prof. Joanna Jabłkowska/

Łódź, 11.09.2021